

Grażyna Pawlak

Aurelia (Aura) Wyleżyńska - zapomniana pisarka i publicystka

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 105/1, 157-170

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

GRAŻYNA PAWLAK Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa

AURELIA (AURA) WYLEŻYŃSKA – ZAPOMNIANA PISARKA I PUBLICYSTKA MATERIAŁY DO BIOGRAFII

Przyszła na świat w roku 1881, w Oknicy¹, położonej w powiecie olgopolskim, guberni podolskiej, jako córka Ludomira Ludwika Wyleżyńskiego i Kamilli z Połtowiczów Wyleżyńskiej. W dotychczasowych opracowaniach podawano inną datę². Za wiążące ustalenie należy przyjąć rok urodzenia zapisany w oryginalnym rodowodzie, zachowanym w dokumentacji Wyższych Kursów dla Kobiet im. Adriana Baranieckiego w Krakowie z 1902 roku³. W sposób pośredni potwierdzone ono zostało w dokumentacji archiwalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego⁴.

Pochodziła z rodu Wyleżyńskich, pieczętujących się herbem Trzaska⁵. Udokumentowane informacje o protoplastach tego rodu odnotowane zostały m.in. w herbarzu Bartosza Paprockiego⁶. Potomkowie rodu, wywodzącego się z Wyleżyna w Wielkopolsce, osiedlili się na ziemi sieradzkiej i wieluńskiej. Część z nich otrzymała znaczne majątki na Wołyniu. Do tej właśnie gałęzi należał ojciec Aurelii⁷,

¹ Miasto owo leży obecnie na terenie Moldawii i pełni funkcję osady granicznej. Znajduje się tu przejście graniczne Oknica-Sokirjany i przebiega, zbudowana w w. XIX, linia kolejowa łącząca Nowodniestrowsk z Kiszyniowem.

² Rok 1889 podają następujące źródła: *Wyleżyńska Aurelia (1889–1944)*. Hasło w: *Słownik współczesnych pisarzy polskich*. Oprac. zespół pod red. E. Korzeniewskiej. T. 3. Warszawa 1964, s. 554. – Z. Nałkowska, *Dzienniki*. Oprac., wstęp, komentarz H. Kirchner. T. 4, cz. 1: 1930–1934, przypis 5.

³ *Panna Aurelia Wyleżyńska*. Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. 29/486/2, s. 725 (*Rodowód nr 157*).

⁴ Z dokumentacji wynika, iż Wyleżyńska rozpoczęła studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w wieku 26 lat, jako hospitantka w roku szkolnym 1907/08 (*Rodowód. Aurelia Wyleżyńska-Rybakiewicz*. Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. S II 197b). Studia ukończyła w wieku 30 lat, w roku szkolnym 1910/11 (*ibidem*, sygn. S II 228).

⁵ Herb ten według legendy miał zostać nadany pewnemu mężnemu kawalerowi przez Bolesława Chrobrego. Zob. Z. Ćmoch, *Szkoła w Wielgolesie – zarys dziejów. Ród Wyleżyńskich*. Wielgolas 2004, s. 28: „Władca »ulożył« herb w kształcie dwóch głowni mieczów i półksiężyca na pamiątkę temu, który, broniąc swego pana, strzaskał własny miecz, a wreszcie, otrzymawszy miecz od władcy, z taką siłą bił nieprzyjaciół, że i ten strzaskany na koniec Bolesławowi zwrócił”.

⁶ B. Paprocki, *O klejnocie Trzaska*. W: *Herby rycerstwa polskiego zebrane i wydane r. p. 1584*. Kraków 1858, s. 342.

⁷ Ludomir Ludwik Wyleżyński (8 IX 1846 – 8 XII 1914), ur. w Oknicy, syn Wincentego Wyleżyńskiego i Albiny z Chrobkowskich. Zmarł w Wielgolesie. Jego grób znajduje się na Starym Cmentarzu w Latowiczu.

który w końcu XIX wieku przybył do Wielogolasu⁸ i zamieszkał wraz z rodziną w pałacu Otylii Golczowej, jako największy wierzyciel posiadaczki majątku⁹. W 1905 roku brat Aurelii, Bohdan Wyleżyński, nabył dobra wielgoleskie i pozostał ich właścicielem do parcelacji majątku w 1944 roku.

Na początku XX wieku przyszła pisarka ukończyła słynną w Warszawie – działającą przy ulicy Pięknej 24/26, pod nazwą Zakładu Przemysłowo-Rękodzielniczego dla Kobiet – pensję dla dziewcząt. Miała jeszcze szansę poznać jej charyzmatyczną założycielkę, bliską krewną Emilii Plater – hrabiankę Cecylię Plater-Zyberkównę. Naczelnym celem powołanej przez nią szkoły było wykształcenie elity przedstawicielek nowoczesnego społeczeństwa. Cel ten, mimo iż fundatorka zmarła u progu niepodległości, udało się zrealizować. Absolwentki, nazywane Platerkami, zapisały ważną kartę w dziejach nauki, literatury i sztuki¹⁰. Aurelia Wyleżyńska należała do tego grona świątłych, otwartych i utalentowanych kobiet ukształtowanych w Dwudziestoleciu międzywojennym. W prowadzonym w trakcie okupacji dzienniku zanotowała z goryczą:

Pensja Plater na Pięknej, moja niegdyś, gdzie biedna dziewczynka podolska ujawniła po raz pierwszy swój „talent”¹¹, by w końcu zachorować po odrze na oczy, już całe życie mając słaby wzrok, ta pensja ma służyć Niemcom za szpital dla głuchoniemych i niewidomych¹².

Po ukończeniu pensji Wyleżyńska kontynuowała naukę na Wyższych Kursach dla Kobiet im. Adriana Baranieckiego w Krakowie. Na podstawie egzaminu wstępnego została zakwalifikowana jako uczennica zwyczajna kursu I literackiego w roku 1902/03. Kursy Baranieckiego dawały absolwentkom rzetelną wiedzę ogólną, a pragnącym kształcić się dalej ułatwiała dostanie się na uniwersytet – początkowo w charakterze hospitantek, z możliwością przejścia do grupy studentek nadzwyczajnych¹³. Dwuletni program uwzględniał wykłady z nauk zarówno humanistycznych, jak i przyrodniczych. Aurelia należała do słuchaczek wybitnych, o czym świadczą wyniki egzaminów: celujące, a w przypadku historii polskiej – celujące z odznaczeniem¹⁴.

W roku szkolnym 1907/08 Wyleżyńską przyjęto na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego na podstawie ukończenia Kursów Baranieckiego. Według

⁸ Wielogolas to położony w pobliżu Mińska Mazowieckiego 600-hektarowy majątek z pałacem, wybudowanym przez generała wojsk rosyjskich Jerzego Fanshawe. Posiadłość pełniła funkcję siedziby rodu, a w czasie wojen dawała schronienie wszystkim jego członkom. Tam chętnie i często przebywała Aurelia wraz z siostrą Felicją, szukając odrobiny wytchnienia i spokoju, o które trudno było w ogarniętej walkami stolicy.

⁹ Zob. *Ć m o c h*, *op. cit.*, s. 35.

¹⁰ Do grona znanych absolwentek szkoły należą m.in. poetka Kazimiera Iłakowiczówna, bibliстка i tłumaczka Anna Świderkówna, graficzka Wanda Telakowska, aktorka Lucyna Winnicka, scenografka Krystyna Zachwatowicz.

¹¹ Tu przyszła pisarka po raz pierwszy dostała nagrodę za swój tekst *Powązki w dniu zadusznym*.

¹² A. W y l e ż y ń s k a, *Notatki pamiętnikarskie. I IV – 30 VI 1942*, s. 96. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), sygn. 231/I-2. Sformułowanie „biedna dziewczynka” nie odnosi się do sytuacji materialnej, lecz do oderwania Wyleżyńskiej od domu rodzinnego.

¹³ U. P e r k o w s k a, *Studentki Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1894–1939. W stulecie imnarykulacji pierwszych studentek*. Kraków 1994, s. 25.

¹⁴ *Panna Aurelia Wyleżyńska*, s. 725.

dokumentacji uczennica miała 26 lat, była wyznania katolickiego, narodowości polskiej, ale legitymowała się obywatelstwem austriackim i wpisana została pod nazwiskiem Aurelia Wyleżyńska-Rybakiewiczowa¹⁵. Można więc przypuszczać, iż w okresie po ukończeniu Kursów Baranieckiego, a przed wstąpieniem na uniwersytet wyszła za mąż za obywatela austriackiego¹⁶. Na pierwszym roku uczęszczała na zajęcia w charakterze hospitantki. Drugi rozpoczynała jako studentka nadzwyczajna całkowicie zwolniona z chesnego. Jak wynika z zapisów w Rodowodach¹⁷, na poszczególnych latach studiów słuchała wykładów z literatury polskiej wygłaszanych przez profesorów Stanisława Tarnowskiego i Stanisława Windakiewicza. Uczestniczyła w seminariach prowadzonych przez Józefa Tretiaka i Ignacego Chrzanowskiego, a jej nauczycielem filozofii był rektor UJ, profesor Stefan Pawlicki. Studia ukończyła w semestrze letnim 1911 roku.

W trakcie edukacji akademickiej debiutowała, na łamach czasopisma „Prąd”, szkicem literackim dotyczącym *Róży* Stefana Żeromskiego¹⁸. Rok później w tym samym periodyku opublikowała korespondencję z Krakowa – *Echa dni grunwaldzkich*¹⁹ – poświęconą obchodom 600 rocznicy zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem. Oba teksty podpisane były podwójnym nazwiskiem: Aurelia Wyleżyńska-Rybakiewicz(owa).

Jej drugim mężem został Adam Kropatsch, nauczyciel gimnazjalny. Nie udało się odszukać aktu małżeństwa²⁰, ale w innych źródłach znajdujemy potwierdzenie jego zawarcia. Jednym z nich jest akt zgonu, wystawiony na nazwisko Aurelia (Aura) Wyleżyńska-Kropatsch. Czytamy w nim:

dnia trzeciego sierpnia roku zeszłego o godzinie szóstej zmarła Aurelia (Aura) Wyleżyńska-Kropatsch, zamężna literatka, [...] córka Ludomira i Kamilli z Połtowiczów małżonków Wyleżyńskich, pozostawia po sobie męża Adama Kropatsch²¹.

Biografia Wyleżyńskiej przysparza badaczom wielu problemów szczególnie w sferze życia prywatnego²². Najpełniejszym źródłem informacji o autorce *Ech dni grunwaldzkich* jest jej dziennik: przechowywany w Archiwum Akt Nowych maszynopis z lat 1939–1943²³ oraz zdeponowane w Bibliotece Narodowej fragmenty maszyno-

¹⁵ Rodowód. Aurelia Wyleżyńska-Rybakiewicz.

¹⁶ Niestety, mimo kwerend archiwalnych nie udało się dokładnie ustalić, kiedy Wyleżyńska zmieniła stan cywilny i kim był jej pierwszy mąż.

¹⁷ Tak nazywano karty studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

¹⁸ A. Wyleżyńska-Rybakiewiczowa, O „Róży” Katerli. „Prąd” 1909, nr 10/11.

¹⁹ A. Wyleżyńska-Rybakiewicz, *Echa dni grunwaldzkich*. Jw., 1910, nr 7/8.

²⁰ Kwerendy przeprowadzono w Urzędzie Stanu Cywilnego w Krakowie oraz w Archiwum Państwowym w Krakowie.

²¹ Akt zgonu nr I-4/209/1945: Wyleżyńska-Kropatsch Aurelia. Urząd Stanu Cywilnego m. st. Warszawy, Wydział Archiwum.

²² Przykład opracowanego przez B. Dorosz hasła Wyleżyńska Aurelia zawartego w kompendium *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny* (Oprac. zespół pod red. J. Czachowskiej i A. Szalagan. T. 9. Warszawa 2004) pokazuje, jak wieloma błędami może być obciążony biogram z powodu niekompletnych informacji. W przywołanym hasle nieprawdziwe są dane zarówno o miejscu urodzenia, jak i o stanie cywilnym. Pojawia się wzmianka o rozwodzie Wyleżyńskiej z Kropatschem, co nigdy nie miało miejsca; rok ślubu i rozwodu Wyleżyńskiej z Parandowskim także nie znajdują potwierdzenia w dokumentach.

²³ AAN, sygn. 231/I-1 do 231/I-6.

pisu²⁴ i brulion diariusza za okres od września 1943 do czerwca 1944²⁵. Ta kilkusetstronicowa lektura daje obraz codziennych zmaganiń mieszkańców stolicy z trudami i zagrożeniami życia w okupowanym mieście. Dokument ów, zwany przez Wyleżyńską *Notatkami pamiętnikarskimi*, jest też kroniką, w której notowała autorka wiele spraw istotnych dla polskiej kultury i obyczajowości. Mnóstwo tu refleksji na tematy literackie, uwag o ludziach ze świata sztuki, a nade wszystko – przemyśleń natury filozoficznej. Wiele kart stanowi kopalnię wiedzy na temat samej autorki. Niekiedy są to wzmianki, innym razem zaś drobiazgowo opisy wydarzeń, w których przyszło jej brać udział. Dzięki nim udało się wypełnić szereg luk w jej życiorysie.

Jednym z takich mało znanych faktów jest obecność Wyleżyńskiej u boku Parandowskiego. Ich drogi spotkały się w Saratowie nad Wołgą, dokąd trafili jako jeńcy cywilni w czasie pierwszej wojny światowej.

Latem 1915 w wyniku zarządzeń naczelnego dowództwa armii carskiej objęto przymusową ewakuacją na Wschód około 600 tys. Polaków. W grupie internowanych znaleźli się przyszli małżonkowie. Ona – mieszkanka Krakowa, krążąca w roli reporterki między Paryżem a grodem nad Wisłą. Została internowana prawdopodobnie jako żona obywatela austriackiego. On – student pierwszego roku Uniwersytetu Lwowskiego, na wieść o wojnie wracający pośpiesznie do Lwowa z pierwszej wyprawy naukowej do Włoch.

Parandowski, jako poddany austriacki, został internowany w głąb Rosji: przez Wołyń do Woroneża, a następnie Saratowa. W tym mieście nad Wołgą spędził ponad dwa lata. Stąd, z samego serca kraju carów, miał możliwość obserwacji narastania i rozprzestrzeniania się żywiołu rewolucyjnego, co wyraził w przygotowanej już po powrocie do Polski książce *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*. Miasto to okazało się także ważnym etapem jego osobistego doświadczenia: spotkał w nim Aurelię Wyleżyńską, którą wkrótce poślubił²⁶.

Zmiana porządku prawnego w Rosji po ustanowieniu władzy radzieckiej pozwalała na wprowadzenie rejestracji cywilnej i rozwodów. Dzięki temu zawarcie nowego małżeństwa nawet osobom pozostającym we wcześniejszych prawnie usankcjonowanych związkach nie nastroczało problemów. Było to korzystne z wielu powodów: porządkowało status ludzi mieszkających pod jednym dachem, zapewniało także przywileje należne małżonkom bez względu na ustrój.

W wyniku przymusowej ewakuacji na Wschód przybyła do Saratowa duża grupa polskich inteligentów. Przy ich znaczącej pomocy udało się zorganizować centrum dla miejscowej kolonii. Był nim „Dom Polski”, utworzony 3 III 1916. Niepełna pół roku później dysponował już własnym lokalem. Dla rzeszy przesiedleńców stał się ogniskiem życia towarzyskiego i kulturalno-narodowego. Do zarządu powoływano rodaków pochodzących z różnych zaborów, a tym samym reprezentujących rozmaite poglądy na kwestie ważne dla internowanych. Głównym celem tak

²⁴ A. Wyleżyńska, *Dziennik z lat 1939–1940*. Bibl. Narodowa, Zakład Rękopisów, sygn. III 10786.

²⁵ A. Wyleżyńska, *Brulion dziennika za okres od września 1943 do czerwca 1944*. Jw., sygn. III 10787.

²⁶ Przeprowadzona w Państwowym Archiwum w Saratowie oraz w Państwowym Archiwum w Woroneżu kwerenda na temat pobytu Parandowskiego na tych terenach w latach 1915–1918 nie przyniosła rezultatów. Korespondencja w posiadaniu autorki artykułu.

zorganizowanego centrum było jednoczenie środowiska Polaków i zapobieganie wynarodowieniu. Starano się to osiągnąć m.in. poprzez prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej. Obejmowała ona kultywowanie świąt narodowych (obchody 3 Maja czy rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki), urządzenie uroczystych akademii i wieczorów literackich (np. Wieczoru Sienkiewiczowskiego) oraz dokształcanie Polaków przez organizowanie prelekcji. Ich zakres tematyczny był bardzo szeroki, poczynając od literatury, historii i sztuki, na fizyce i biologii kończąc. Do animatorów tej aktywności należeli m.in. Parandowski z żoną.

Parandowski, który pełnił funkcję sekretarza Domu Polskiego, wygłosił 47 odczytów z historii rodzimej literatury. Dotyczyły one dziejów ojczystego piśmiennictwa od okresu najdawniejszego po współczesność. Cieszyły się dużą popularnością i wysoką frekwencją. Organizowano także zbiorową lekturę arcydzieł trzech wieszców, z komentarzami literacko-historycznymi Parandowskiego. Największe jednak powodzenie zyskał cykl *Wieczór utworów własnych*, w którego trakcie swoje prace czytali m.in. Parandowski i Wyleżyńska²⁷.

Powrót wielusettyśięcznych rzesz przesiedleńców do kraju stał się możliwy po podpisaniu przez Rosję sowiecką pokoju brzeskiego, 3 III 1918. Proces ten znacznie przyspieszyło powstanie państwa polskiego w tymże roku²⁸. Parandowski dotarli do Lwowa prawdopodobnie z pierwszą grupą internowanych, ponieważ już pod koniec sierpnia na łamach „Gazety Lwowskiej” pisarz opublikował artykuł poświęcony wydarzeniom w Rosji radzieckiej²⁹.

We Lwowie małżonkowie zamieszkali w domu Jana przy ulicy Domsa 5. Z relacji potomków rodziny wynika, iż Aurelia swoją kulturą osobistą i wdziękiem zyskała sobie przyjaźń całej rodziny. Szczególną sympatią darzyła ją matka Jana, Julia Parandowska. Nie przeszkadzało jej, że synowa była starsza od syna³⁰.

W rodzinnym mieście męża Wyleżyńska dzieliła czas między pracę twórczą i dziennikarskie powinności a działalność na rzecz innych – o potrzebie takiej działalności była głęboko przekonana. Wspólnie z Parandowskim podjęła wysiłek zmierzający do założenia Związku Zawodowego Literatów Polskich we Lwowie. Starania przyniosły oczekiwany rezultat i oddział lwowski ZZLP powstał w maju 1920. Systematyczne funkcjonowanie rozpoczął jednak dopiero po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej³¹. Weszła także Wyleżyńska w skład delegacji Związku Lwowskiego (obok Parandowskiego, Józefa Mirskiego, Edwina Jędrkiewicza i Jana Gelli) na lutowy Zjazd Delegatów ZZLP w Warszawie w 1922 roku. Miała też duży udział w organizacji wieczorów autorskich dla pisarzy lwowskich. Z perspektywy lat patrzyła na te chwile z dumą, ale i z poczuciem pewnego żalu do siebie:

7 maja [1943]. Właściwie staliśmy u jego [tj. ZZLP] kolebki miejscowej, z której wyrosła wielogłowa

²⁷ Zob. *Dom Polski*. „Wiadomości Saratowskie” 1918, nr 2.

²⁸ Zob. A. Kijas, *Rosja i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich*. Hasło w: *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*. Red. K. Dopierała. T. 4. Toruń 2005, s. 276.

²⁹ J. Parandowski, *Dusza rosyjska w zwiercadle rewolucji*. „Gazeta Lwowska” 1918, nr 193.

³⁰ Z listu p. M. Bła hut y, wnuczki jednej z siostr J. Parandowskiej, adresowanego do J. Szczepkowskiej, wnuczki pisarza. List w posiadaniu adresatki.

³¹ Zob. *Pamiętnik Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie 1920–1930*. Oprac. E. Kozikowski. Warszawa 1931, s. 12.

nieraz – hydra! aby rozejść się na całą Polskę. Były to czasy idealizmu, wiary w instytucje: pisarzom ułatwiają stosunki z wydawcami i publicznością, urządzaliśmy odczyty, wiele, zdaje się, liczba przekroczyła 40 i 4. Naszym to było, prawie wyłącznie, staraniem, szły listy poza Lwów, szukaliśmy prelegentów albo używali miejscowych. Jasiak [Parandowski] dwa razy powtarzał w Kasynie *Antinousa w aksamitnym berecie*, Józef Wittlin czytał wyjątki z przekładu *Odyssei*, Mirski nie pamiętam, o czym mówił, tylko ja, skromnisia, nie brałam udziału w tych popisach. Dlaczego? Tak we własnych oczach przyćmiona sława męża? Ale wszak to była epoka moich literackich powodzeń. *Maria Leszczyńska* święciła nieomal triumfy, otrzymałam nagrodę Lektora³².

Doświadczenia z okresu internowania w Rosji utrwaliła Wyleżyńska w publicystyce. Spod jej pióra wyłania się obraz warunków, w jakich znalazła się tamtejsza polska diaspora podczas pierwszej wojny światowej³³. Reporterskiej wrażliwości autorki nie umknęła również sytuacja kobiet pod rządami bolszewików³⁴.

Osobiste przeżycia z owego okresu stały się punktem wyjścia do pokazania toku rozumowania przedstawicieli władzy sowieckiej. W jednym z artykułów Wyleżyńska pisała:

Austriacy i niemieccy obywatele, którzy przeszli już swą golgotę na ziemiach rosyjskich, od czasu pokoju brzeskiego cieszyli się specjalnymi przywilejami. Korzystaliśmy z nich, by zawarować sobie nietykalność jakiegoś kąta. A Rosjanie są tak skłonni do ciasnego dogmatyzmu, tak oderwani od życia, że sprawa z nimi nieraz jest bardzo trudna. Szczególniej młode urzędniczki w ogromie uczuć międzynarodowych przepelniających ich piersi z trudem mogły znaleźć osobne miejsce dla obywateli jednego państwa; gdyśmy się bronili przeciw tym ciągłym zbytecznym wizytom tym, że jako obcy poddani nie podlegamy prawom bolszewickim, pytały naiwnie: „A wy nie ludzie?” Nie mogły zrozumieć, jak można się nie poddać zaszczytnym reformom nowego porządku³⁵.

Podobne spostrzeżenia znajdują się w książce Parandowskiego *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*. Autor, przywołując minione wydarzenia z nieodległej jeszcze perspektywy, nie stroni od ironii i humoru:

Zajmowałem wraz z żoną parterowy domek o pięciu małych pokojach. Niemal co tygodnia odwiedzali mnie urzędnicy biur mieszkaniowych. Przychodziło takich dwóch panów z kwestionariuszami, notowali sobie najdrobniejsze szczegóły, odmierzali skrupulatnie każdy zakątek. Pozwoliłem im to wszystko robić i nawet pomagałem gorliwie. Gdy już mieli zapisać opinie, zapewne skazującą nas na przyjęcie jakiegoś nieproszonego gościa, podchodziłem do nich z najniewinniejszą miną i zadawałem pytanie:

– A czy panom wiadomo, że jesteśmy austriacy poddani?

Było to już po traktacie brzeskim. Prawa niemieckich, austriackich, tureckich i bułgarskich poddanych były o wiele większe niż prawa ludności rosyjskiej. Nie wolno było rekwirować nam żadnych

³² A. Wyleżyńska, *Notatki pamiątkarskie. 1 IV – 29 VIII 1943*, s. 74. AAN, sygn. 231/I-6. Chodzi o III nagrodę, jaką w konkursie im. Gabrieli Zapolskiej uhonorowana została powieść *Niespodzianki* (1924). Wyróżnienie to pochodziło z fundacji, którą, z kapitałem 5 mln marek, po śmierci autorki *Moralności pani Dulskiej* założył wydawca jej dzieł, Instytut Literacki „Lektor”. Kwota miała być przeznaczona na nagrody za najlepsze utwory dramatyczne, powieściowe i poetyckie, wypłacana w ciągu 5 lat, w wysokości 1 mln rocznie. Zob. J. Czachowska, *Gabriela Zapolska. Monografia bio-bibliograficzna*. Kraków 1966, s. 496–497.

³³ A. Wyleżyńska: *W szkole analfabetów. (Na uchodźstwie)*. „Mały Światek” 1918, nr 17; *Przed czterema laty. (Wspomnienia z lat niewoli i wygnania)*. „Nowa Polska” 1919, nr 25.

³⁴ A. Wyleżyńska, *O kobiecie rosyjskiej*. „Na Posterunku” 1918, nr 35.

³⁵ A. Wyleżyńska, *Na marginesie rewolucji rosyjskiej. Próba nacjonalizacji nieruchomości*. „Placówka” 1919, nr 18, s. 15.

rzeczy, zabierać kosztowności złożonych w sejfach, pieniądze z rachunku bieżącego, nie wolno też było rekwirować mieszkania. Paszport obcego poddanego robił wielkie wrażenie. Pokazywałem go więc owym urzędnikom, którzy natychmiast zabierali się niemal pokornie. Taki mieli nakaz od swojej władzy³⁶.

Napisaną w ciągu zaledwie dwóch letnich miesięcy 1919 roku książkę zadedykował Parandowski swojej żonie, z którą przyszło mu dzielić czas internowania na ziemi carów. *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji* to studium narodzin nowego ruchu, wzbogacone o analizę rewolucyjnych przemian oraz o dalekowzroczone i nader celne prognozy. Symptomatyczne są także losy tej książki. Na początku jej nie doceniono. W okresie PRL-u zesłano ją do bibliotecznych prohibitów i skazano na zapomnienie. Drugi raz, po 80 bez mała latach, opublikowało ją londyńskie wydawnictwo „Puls” w 1996 roku. Czytelnik, do którego ta edycja dotarła, nie zobaczył już na karcie tytułowej wydrukowanej dedykacji „Mojej żonie”. Można się tylko domyślać, iż ten dodatek, przypominający o związku Parandowskiego z inną kobietą, zniknął pod wpływem rodziny z drugiego małżeństwa pisarza. 11 lat później na rynku polskim pojawiła się pierwsza powojenna edycja książki, pod zmienionym tytułem *Bolszewicy i bolszewizm w Rosji*, również pozbawiona drukowanej dedykacji dla pierwszej żony.

Wspólna droga Wyleżyńskiej i Parandowskiego zaowocowała pokaźnym dorobkiem publicystycznym oraz dojrzałą twórczością literacką. Można ją uznać za świadectwo wzajemnych inspiracji i dojrzewania talentów pisarskich. Począwszy od drugiej połowy 1918 roku, oboje publikowali szkice i artykuły w „Gazecie Lwowskiej”, „Placówce”, „Trybunie Polskiej” i „Kurierze Poznańskim”. Każde z osobna zajmowało się także własną pracą literacką. Parandowski wydał książki: *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji* (1920), *Antinous w aksamitnym berecie. Rzecz o Oskarze Wilde* (1920), *Rzym czarodziejski*, *Eros na Olimpie*, *Mitologia* (wszystkie trzy w 1924). Wyleżyńska na łamach „Przewodnika Naukowego i Literackiego” opublikowała studium *Narcyza Żmichowska w świetle swoich zwierzeń* (1919–1920). Wyszła też jej powieść *U złotych wrót* (1922)³⁷, szkic *Maria Leszczyńska na dworze wersalskim* (1923) oraz kolejna powieść, *Niespodzianki* (1924), uhonorowana nagrodą w konkursie Instytutu Literackiego „Lektor”.

U schyłku roku 1924 nastąpił rozpad małżeństwa Wyleżyńskiej i Parandowskiego. Formalnie rozstanie nie stanowiło problemu, ponieważ ślubu wziętego w Rosji, w innym porządku prawnym, nie uznawano w II Rzeczypospolitej. Wedle polskiego prawa Parandowski nadal był kawalerem i nie istniały przeszkody do zawarcia przez niego nowego związku. Jego drugą żoną kilka miesięcy później została Irena Helcel.

W ostatnim dniu 1924 roku autorka *Niespodzianek* opuściła kraj, przeprowadzając się do Paryża na kilkanaście lat. Aktywnie uczestniczyła w życiu paryskiej polonii, m.in. otwierając salon literacki we własnym mieszkaniu na rue de Na-

³⁶ J. Parandowski, *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*. London 1996, s. 97–98.

³⁷ Książka została zauważona przez krakowski „Czas”, a jej recenzent, pisząc o bohaterce powieści „pani Aurelii Wyleżyńskiej-Parandowskiej”, konstatował: „Autorka otrzeźwiała już z pierwszego zachwytu wzbudzonego »samostanowieniem« panien, zastanawia się nad tym, czyby i w ramach dotychczasowej obyczajności nie mogła być szczęśliwa – nawet artystka” (A. O. [T. Sinko], *Pióra niewieście*. „Czas” 1922, nr 34, s. 2).

varre. Wczesną wiosną roku następnego na Sorbonie wygłosiła odczyt poświęcony polskiej literaturze powojennej. Ślady tych wspomnień również znalazły miejsce na stronach *Notatek pamiętnikarskich*:

3 kwietnia [1943]. Jedną z pierwszych szukałam syntezy, dla obcych ludzi i w obcym języku. To było 25 marca, a miałam w pamięci ciepły, wiosenny wieczór³⁸.

Paryska prelekcja Wyleżyńskiej została odnotowana w prasie polskiej. W krakowskim tygodniku Maria Bianka pisała:

Sposób, w jaki się p. Wyleżyńska wywiązała z tego zadania, wzbudził zupełne uznanie, tak u obcych, jak i u rodaków, a od nas należy się jeszcze wdzięczność prelegentce za uprzystępnianie w tej formie zrozumienia naszej kultury naszym francuskim przyjaciółom. Prócz wyczerpującej treści także styl i piękny język francuski prelegentki wzbudził szczere uznanie u słuchaczy³⁹.

Wiele czasu poświęciła Wyleżyńska na podróże. Odwiedziła Włochy, Hiszpanię, Austrię i Niemcy, skąd regularnie nadsyłała korespondencję do polskich dzienników i tygodników. Współpracowała z „Bluszczem”, „Wiadomościami Literackimi”, „Tygodnikiem Ilustrowanym”, „Lwowskimi Wiadomościami Muzycznymi i Literackimi”, „Kobietą Współczesną” i „Światem Kobięcym”. Jest autorką ponad 300 opublikowanych artykułów, szkiców i felietonów.

Nad Sekwaną nie zaniedbała pracy literackiej. Z paryskiego okresu pochodzą: powieść *Księga udręki* (1926), *Biała czarodziejka* (1926) – studium poświęcone Marii Kalergis, oraz *Czarodziejskie miasto* (1928), powszechnie traktowane jako utwór o podłożu autobiograficznym. W tej sprawie zabrał głos także jej były mąż, przecinając wszelkie spekulacje w lapidarnej uwadze:

Powieść przedstawia przeżycia młodej kobiety, która po zawodzie miłosnym uciekła z Warszawy do Paryża. Z całą świadomością w tym oschłym zdaniu zawarłem fabułę książki, aby o tym więcej nie mówić⁴⁰.

Bohaterkami utworów Wyleżyńskiej są kobiety uwikłane w rozmaite związki uczuciowe. Miłość i cierpienie stanowią podłoże wszelkich ich relacji. Ale jest w nich coś znacznie istotniejszego: to próba wyzwolenia się z więzów tradycyjnej obyczajowości, a nawet więcej – chęć zawłaszczenia pola dotychczas przynależnego mężczyznom. Zdaniem Herminii Naglerowej:

Kobiety Wyleżyńskiej nie są owymi pnącymi roślinami, szukającymi wsparcia mocnego ramienia. Potrafią one same wejść w dżiwę życia i nie zablądzić, nie zblądzić. Potrafią, gdy trzeba, wyszarpnąć się ze środowiska i z własnych mąk. Kierują sobą, przewalczają w sobie same swoje cierpienia i w ten sposób zdobywają radosną świadomość przemiany⁴¹.

Na kartach dziennika znaleźć można wiele refleksji na temat związku Wyleżyńskiej z Parandowskim. Jej były mąż nazywany jest tam najczęściej Jaśkiem:

³⁸ Wyleżyńska, *Notatki pamiętnikarskie. 1 IV – 29 VIII 1943*, s. 8.

³⁹ M. Bianka, *Polonia w Paryżu*. „Nowości Ilustrowane” 1925, nr 24, s. 7.

⁴⁰ J. Parandowski, *Aurelia Wyleżyńska: Czarodziejskie miasto*. „Świat Kobiety” 1929, nr 2, s. 29.

⁴¹ H. Naglerowa, *Dwie powieści Aurelii Wyleżyńskiej*. Jw., nr 16, s. 354–355.

21 grudnia 1941. Na Nowy Rok jadę do Zuzy⁴², dziś... Dość pochwał, może po wojnie okrzykną mnie Królową Izraelską! Tak się zabawnie złożyło, niosę pomoc specjalnie tym, z rodu kt[órych] spadło na mnie, przez jedną wybranekę, wielkie nieszczęście – już ono nie istnieje, nigdy zresztą nie szukałam zemsty ani na osobie, ani tym bardziej na jej braciach czy siostrach⁴³.

17 marca [1942]. Wracając do Dębickiego⁴⁴, jego rozgospodarowywanie się w Orenburgu przypominało moje i Jaśka w Saratowie: po straszliwych mrozach straszliwe upały. I czytanie, czytanie. Mie-liśmy nad wygnańcami tę wyższość, że choć epoka była Marsa, Amor rządził nami⁴⁵.

20 czerwca [1942], Wielgolas. Niedawno pytał Jan Parandowski, czym się zajmuję, nie umiałam pochwalić się żadnym umysłowym ćwiczeniem⁴⁶.

6 sierpnia [1942]. Malarzowi polecono dać obraz sytuacji wojennej. Nakreślił mapę Europy, pustkę jej zapełnił jedną barwą, tylko mocno zaznaczył bieg dwóch rzek. Donu i Wołgi. W tej wielkiej przestrzeni buja – pływa Hitler. Co za *Leben[s]raum!* W komunikatach wojennych po Woroneżu zaczyna się pojawiać – Saratów. Moja kolejność. Tylko że Woroneż trudniej zdobyć aniżeli panią Adamową [Kropatschową – w czasie pierwszej wojny światowej]. Jakże się było bronić największemu ze swych uczuć? Szybko i chętnie poszłam w jego poddaństwo!

Widziałam fotosy miasta mej lipcowej miłości... Takie mury jak każde inne. Nie czułam naddońskiej atmosfery. Nic dziwnego, skoro nie dali nadbrzeża, Gorodskiego Sadu, tam, na zabawie, cel był wzniosły, bo dochód przeznaczony został na bieżęćców⁴⁷ – przebrana za cyganke wróżyłam Jaśkowi, że kochać mnie będzie. Nie ma też zielonej mogiły poety Nikitina⁴⁸, pod drzewem zawieszonym nad nią, wierzbą, składałam przysięgę wiecznej wierności, choć o to nie prosił i choć nie miał jej dotrzymać⁴⁹.

1 stycznia [1943]. Przyznaję, iż faktem ciekawym są dwa Sylwestry spędzone w wagonie. Z 23 na 24 roku jechałam do Paryża, zaś z 26 na 27 jechałam w odwrotnym kierunku. Pierwsza droga znaczyła dążność do powodzeń, małej mojej wielkości, bogactwa wrażeń, zdobywania na nowo świata po rozstaniu z Jaśkiem. Druga prowadziła do pewnego rodzaju *déclin*, któremu mimo złych okoliczności jednak się nie poddałam, aby znów stanąć zwycięsko wobec samej siebie w czasie wojny⁵⁰.

⁴² Zuzanna Rabska (1882–1960), poetka, autorka utworów dla dzieci i młodzieży, tłumaczka, bibliofilka. Córka Aleksandra Kraushara. Słuchaczka kompletów prowadzonych przez Stefanię Sempołowską. Studentka warszawskiego Latającego Uniwersytetu, UJ i paryskiej Sorbony. Po studiach zatrudniona w Czytelniach Bezpłatnych Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Zadebiutowała na łamach „Biesiady Literackiej” w 1902 roku. Współpracowała z „Kurierem Warszawskim”, „Bluszczem”, „Tygodnikiem Ilustrowanym”. Wielka miłośniczka książek, którym poświęciła kilka utworów, np. *O miłośnikach książek* (1910) i *Magia książki* (1925). Wraz z mężem, Władysławem Rabskim, zgromadziła bogatą bibliotekę, w której skład weszły m.in. kolekcja starych druków, biblioteka klasyków i literatura w. XX, część bogato zdobiona ekslibrisami. Większość zbiorów spłonęła w czasie wojny. Ostatnią pozycją autorstwa Rabskiej jest *Moje życie z książką. Wspomnienia* (1959–1964).

⁴³ Wypowiedź nawiązuje do narodowości drugiej żony Parandowskiego, Ireny Helcel, która była Żydówką. Wyleżyńska świadczyła pomoc wielu prześladowanym w czasie wojny Żydom. Ułatwiała im ucieczkę, zmianę nazwiska i zdobycie legitymacji, udzielała schronienia, przechowywała należące do nich zbiory, kosztowności. Do śmierci opiekowała się Julią Dickstein-Wieleżyńską, dla Zuzanny Rabskiej była nieocenionym wsparciem po śmierci najbliższych.

⁴⁴ Zdzisław Klemens Dębicki (1871–1931), poeta, krytyk, publicysta i pamiętnikarz.

⁴⁵ A. Wyleżyńska, *Notatki pamiętnikarskie. 1 I – 30 III 1942*, s. 68. AAN, sygn. 231/I-1.

⁴⁶ Wyleżyńska, *Notatki pamiętnikarskie. 1 IV – 30 VI 1942*, s. 127.

⁴⁷ Tj. na uchodźców.

⁴⁸ Nikołaj Nikitin (1824–1863), poeta rosyjski, autor wspomnień, poematów i wierszy lirycznych o tematyce wiejskiej.

⁴⁹ A. Wyleżyńska, *Notatki pamiętnikarskie. 1 VII – 29 IX 1942*, s. 179. AAN, sygn. 231/I-3.

⁵⁰ A. Wyleżyńska, *Notatki pamiętnikarskie, 1 I – 30 III 1943*, s. 1. Jw., sygn. 231/I-5.

20 marca [1943]. Podobno Jasiek fizycznie bardzo podupadł, mieszkają gdzieś na wsi: Jak mi go żal⁵¹.

3 kwietnia [1943]. Dolary i ruble spadają. Może napisać coś na ten temat zabawnego? Czasie nie po temu? A cóż to ma jedno do drugiego? Gdy wyjeżdżałam ze Lwowa, w dzień opuszczenia – świadomie, że na zawsze – ukochanego domu, zostawiłam w albumie pewnej dziewczynki humoreskę, bodaj czy nie poruszając nieco podobnego zagadnienia, rosnącej wówczas dewaluacji. Jasiek, wróciwszy do siebie – bo nie do nas! – nie mógł uwierzyć poważnemu listowi, który mówił o istotnym pożegnaniu jego jako męża. Już taka byłam⁵².

10 czerwca [1943]. Kiedyś, tak, to 10 lat temu, w Ogrodzie Botanicznym naznaczyłam Jaśkowi spotkanie, chciałam pokazać kwitnącą glicynię. Bardzo intrygowała Jaśkową żądze wiedzy – dokładnej. Oburzał się, że tego nie wiem... Jules Benda gałązkę jej użył za tytuł swego dzieła⁵³. Czytaliśmy to we Lwowie... Potem widywałam wille, bramy, płoty oplecione bladoliliową akacją... Bez słowa doprowadziłam do pnącej się rośliny biegnącej po wysokiej drabinie. Uśmiechnął się porozumiewawczo...⁵⁴

W roku 1937, po 12 latach spędzonych we Francji, Wyleżyńska powróciła na stałe do Polski. Zamieszkała w Warszawie przy ulicy Karowej. Nadal współpracowała z „Bluszczem”, lwowskimi „Sygnałami”, warszawską „Skawą”, „Dziennikiem Ludowym”, „Pracą Obywatelską”, „Zwierciadłem” oraz łódzkimi „Wymiarami”. Zamieszczała w nich recenzje⁵⁵, wspomnienia⁵⁶, szkice poświęcone współczesnym pisarzom francuskim⁵⁷ oraz liczne artykuły.

Wojna zastała Wyleżyńską w Zaleszczykach, skąd z trudem udało jej się wrócić do Warszawy. W trakcie wrześniowego oblężenia stolicy zaczęła swój dziennik i pisała go do ostatnich dni swojego życia. Podczas okupacji zamieszkała wspólnie z siostrą, Felicją. Ze względów bezpieczeństwa zmuszone one były do wielokrotnych przeprowadzek. W notkach pojawiają się adresy: Grójecka, Karowa, 6 Sierpnia⁵⁸. Z kronikarską skrupulatnością odzwierciedla autorka trudy życia codziennego w okupowanym mieście. Precyzja obserwacji powszedniego dnia stolicy pod rządami hitlerowców znalazła uznanie w oczach badaczy, traktujących ów dziennik jako cenne uzupełnienie źródeł historycznych z okresu wojny. Cytowane są szczegółowe uwagi Wyleżyńskiej dotyczące wprowadzenia kenkart, umiejętności radzenia sobie mieszkańcom Warszawy z niedostatkiem na rynku czy zaspokajania własnych potrzeb duchowych⁵⁹.

Wyleżyńska współpracowała również z prasą podziemną, publikując pod kryp-

⁵¹ *Ibidem*, s. 60.

⁵² Wyleżyńska, *Notatki pamiętnikarskie. 1 IV – 29 VIII 1943*, s. 17.

⁵³ Chodzi o książkę J. Benda *Le Bouquet de Glycère. Trois dialogues* (Paris 1921).

⁵⁴ Wyleżyńska, *Notatki pamiętnikarskie. 1 IV – 29 VIII 1943*, s. 129.

⁵⁵ A. Wyleżyńska: *Ze wspomnień o Asnyku, Lucyny Kotarbińskiej*. „Skawa” 1938, nr 4; *Giacomo Leopardi. Poezje. Przełożyta, wstępem i objaśnieniami opatrzyła Julia Dickstein-Wieleżyńska*. „Dziennik Ludowy” 1938, nr 147; *Świat w rękę Heroda*. „Dziennik Ludowy” 1938, nr 366 (recenzja książki M. Kunczewiczowej *Miasto Heroda. Notatki palestyńskie*).

⁵⁶ A. Wyleżyńska: *Andrzej Strug*. „Sygnały” 1938, nr 38; *Spadkobierca dobroci. (W pierwszą rocznicę zgonu Józefa Mickiewicza)*. „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 34.

⁵⁷ A. Wyleżyńska: *Mauriac – pisarz katolicki*. „Sygnały” 1937, nr 32; *Jean Guéhenno*. Jw., nr 28.

⁵⁸ A. Wyleżyńska, *Dziennik z lat 1939–1940*. 27 IX 1939.

⁵⁹ Zob. T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczne*. Warszawa 1988, s. 9, 35–36, 246–247, 307, 325, 327, 347.

tonimami „Ge...”, „GE”, „RE”. Najczęściej używała ulubionego kryptonimu „Ge”, nawiązującego do imienia patronki Paryża, św. Genowefy. W roku 1943 na łamach konspiracyjnej gazety „Nowy Dzień” pojawiały się jej recenzje i artykuły⁶⁰. Niektóre z gotowych już tekstów nie zdążyły ukazać się drukiem. Znajdują się one w pośmiertnej spuściźnie pisarki, ofiarowanej przez jej siostrę, Felicję Wyleżyńską, Bibliotece Narodowej w Warszawie⁶¹.

Od połowy 1940 roku do ostatnich dni życia autorka *Niespodzianek* pracowała jako wolontariuszka w szpitalach warszawskich. Uczyla lekarzy francuskiego, była tłumaczką, a nade wszystko – samarytanką, niosącą dobre słowo rannym i umierającym. W dzienniku zanotowała:

27 stycznia [1942]. Szpital to jednak twarda szkoła życia, nie wiem, jak dla przebywających tam, ale dla widzów, jak ja. Czy się kiedy mogłam spodziewać tego po sobie, przecież już przeszło od półtora roku pełnię służbę na tym terenie. Odbierają jeden szpital i drugi, przenoszę się z chorymi albo zdobywam nowych. Nie potrafiłabym nieść im ulgi, gdyby chodziło o sanitarną pomoc, ale na duchową jeszcze stać, znajduje słowo odpowiednie⁶².

W kwietniu 1942 siostry przeniosły się do mieszkania na warszawskim Powiślu, przy ulicy Lipowej 7. Był to ostatni adres Wyleżyńskiej. Tam dla kręgu zaprzyjaźnionych osób urzędowała ona spotkania literackie, podczas których uczestnicy czytali własne utwory. Na miesiąc przed śmiercią, w trakcie jednego z takich zebrań, pisarka prezentowała zgromadzonym fragmenty swojego dziennika⁶³. Dzięki tej lekturze przyjaciele mieli szansę poznać choć niewielką część prowadzonych przez nią skrupulatnych notatek.

Po czterech latach okupacji wybuch powstania warszawskiego narzucił mieszkańcom stolicy nowy rytm życia. Dla ludności cywilnej dramatycznie wzrosło, dotąd i tak niemałe, zagrożenie śmiercią. Każda chwila niosła ryzyko dostania się pod ostrzał. W takiej właśnie sytuacji znalazła się wracająca do domu po zakończonym dniu pracy w szpitalu Wyleżyńska. O ostatnich chwilach życia Aurelii jej przyjaciółka, Stefania Podhorska-Okolów, pisała:

Jak wielu z nas, wybuch Powstania zaskoczył ją w Śródmieściu. Kiedy w dwa dni później przedierała się do siebie na Powiśle i zaledwie kilkadziesiąt kroków dzieliło ją od domu, dosięgła ją kula⁶⁴.

⁶⁰ A. Wyleżyńska: *Astronom zawinił, a szewca zabrali*. „Nowy Dzień” 1943, nr 544 (o usunięciu pomnika Kilińskiego, podpis: Ge); *Niebezpieczne dzieci*. Jw., nr 549 (podpis: Ge); *Pierwszy zbiór anegdot w Podziemnej Polsce*. Jw., nr 539 (recenzja książki *Anegdota i dowcip wojenny*). (Oprac. A. Jachina, M. Ruth-Buczkowski. Warszawa 1943); podpis: GE); *Straty z ghetta sygnalizują: Jeszcze żyjemy!* Jw., nr 548 (podpis: RE).

⁶¹ A. Wyleżyńska, *Artykuły i szkice literackie z okresu okupacji*. Bibl. Narodowa, Zakład Rękopisów, sygn. III 6457. Znajdują się tam teksty: *Cudze wspomnienie*, *Do Alfreda Łaszowskiego list otwarty* (w sprawie pamiętników), *Handel nie uszlachetnia*, *Kolporter mimo woli*, *Gloria Victis* (poświęcony obrońcom getta warszawskiego), *My, germańskie żołdacy*, *My i oni*, *Na ramię broń*, *Napoleon Wielki a Hitler*, *Nie igrać z ogniem*, *Nowy środek komunikacji*, *Śmieję się, Warszawo*, *Walka z cieniem* (o Stefanie Napierskim), *Żałoba w żałobie* (o śmierci Władysława Sikorskiego).

⁶² Wyleżyńska, *Notatki pamiętnikarskie*. I I – 30 III 1942, s. 32.

⁶³ S. Podhorska-Okolów, *Od cyganerii do samarytańskiej służby*. *Wspomnienie o Aurze Wyleżyńskiej*. „Kurier Codzienny” 1949, nr 215.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 4.

W wyniku postrzału Wyleżyńska zmarła następnego dnia wczesnym rankiem (3 VIII 1944). W dniu, w którym została śmiertelnie ranna, toczyły się zacięte walki na terenie Powiśla. Do udanych należy zaliczyć przejście przez powstańców Elektrowni Miejskiej i zapewnienie mieszkańcom Warszawy dopływu prądu. Jakże często autorka *Notatek pamiętnikarskich* skarżyła się na jego dotkliwy brak.

Z powodu działań powstańczych prowadzonych w różnych rejonach miasta Wyleżyńska została pochowana na tymczasowym cmentarzyku przy ulicy Lipowej. Po wyzwoleniu stolicy ciało przeniesiono na Cmentarz Powązkowski. Świadczy o tym akt zgonu wystawiony przez parafię św. Trójcy w Warszawie⁶⁵. W księgach cmentarnych nekropolii powązkowskiej jako datę pochówku wpisano 30 IV 1945. Z inicjatywy bratowej, Renaty z Morsztynów Wyleżyńskiej, szczątki złożono w kwaterze rodziny Morsztynów. Należy przypuszczać, iż była to kwatera grobów ziemnych. Dziś próżno szukać na Powązkach grobu czy choćby tablicy pamiątkowej Aurelii Wyleżyńskiej. Mimo dokładnego oznaczenia miejsca (kwatery 271, rząd 5/6, nr grobu 27–30⁶⁶) można tu zobaczyć tylko ubitą ziemię, pokrytą ściętymi konarami pobliskich drzew.

Jeden z licznych szkiców Wyleżyńska zatytułowała *Chciałabym leżeć na Powązkach*. Poświęciła go pamięci Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Ubolewając nad niespełnionym marzeniem swojej bohaterki, napisała: „leży na cmentarzu Père Lachaise, gdzie wdzięczność ziomków pomnik jej postawiła”⁶⁷. Znamienne, że autorkę tego wspomnienia faktycznie pochowano na warszawskich Powązkach. Talent i pióro oddała ona w służbie czytelnikowi, a ostatnie lata życia poświęciła samarytańskiej służbie ofiarom wojny. Nadszedł czas, by przywrócić zbiorowej pamięci postać docenianej ongiś pisarki i pierwszej żony Parandowskiego, zwłaszcza że choć dziś oboje spoczywają na najpiękniejszej warszawskiej nekropolii, Starych Powązkach, on – w Alei Zasłużonych, ona – w opuszczonej i nieoznakowanej kwaterze rodzinnej Morsztynów.

Nazwisko Aurelii Wyleżyńskiej zostało odnotowane na liście strat kultury polskiej już w 1947 roku⁶⁸, lecz informacja o śmierci autorki *Niespodzianek* nie była rozpowszechniona. W dokumentach z 1955 roku zgromadzonych przez ówczesne organy bezpieczeństwa na temat Parandowskiego – Wyleżyńska kilkakrotnie jest wspomniana jako mieszkająca na stałe w Paryżu pierwsza żona pisarza, która ułatwia mu kontakty z inteligencją francuską⁶⁹.

Jako autorka nie miała też Wyleżyńska szczęścia u powojennych wydawców. W okresie Polski Ludowej nie wznawiano jej utworów, mimo iż w Dwudziestolecie były one doceniane, a – co warto raz jeszcze przypomnieć – powieść *Niespodzianki*

⁶⁵ Zob. przypis 21.

⁶⁶ Oznaczenie kwatery i numeru grobu A. Wyleżyńskiej (271-VI-27) znajduje się także w zb.: *Cmentarz Powązkowski w Warszawie*. Warszawa 1984, s. 320, poz. 1386.

⁶⁷ A. Wyleżyńska, *Chciałabym leżeć na Powązkach*. „Bluszcz” 1932, nr 44, s. 10.

⁶⁸ *Lista strat kultury polskiej (I IX 1939 – I III 1946)*. Zest. B. Olszewicz. Warszawa 1947, s. 316.

⁶⁹ Znajduje się w nich notatka następującej treści: „Parandowski posiada silne powiązanie z Francją, wszystko inne jest przypadkowe, powierzchowne i nietrwale. Jego pierwsza żona – Aura Wyleżyńska, ostatnio na stałe zamieszkała w Paryżu, ułatwiła mu kontakty przede wszystkim z Duhamellem, Mauriac’iem i Jules Romains’em” (*Teczka osobowa Jana Parandowskiego*. IPN BU 0 1222/2737, s. 20, 48).

znalazła się w pierwszej serii dzieł nagrodzonych i wyróżnionych na konkursie imienia Gabrieli Zapolskiej.

Fragmety dziennika Wyleżyńskiej z lat 1939–1940 oraz *Brulion* z notatkami za okres od września 1943 do czerwca 1944, przechowywane w Zakładzie Rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie, pochodzą ze zbiorów Stanisława Piotra Koczorowskiego (1888–1958). Prawdopodobnie znajomość i współpraca autorki *Marii Leszczyńskiej na dworze wersalskim* z Koczorowskim datują się jeszcze z czasów paryskich. Ten zasłużony bibliotekarz, bibliograf i bibliofil pełnił w latach 1927–1930 funkcję kustosza Biblioteki Polskiej w stolicy Francji. Połowa lat dwudziestych XX wieku to okres poszukiwania przez Wyleżyńską własnego miejsca po rozstaniu z Paradowskim. Gdy przybyła ona nad Sekwanę, jako osoba niezwykle aktywna, dojrzała i uhonorowana pisarka, pierwsze kroki skierowała zapewne do tętniącego życiem centrum kultury na wyspie św. Ludwika. Prawdopodobnie w jego murach spotkała Koczorowskiego, założyciela i prezesa Towarzystwa Przyjaciół Książki w Paryżu. Wkrótce rozpoczęli oni ścisłą współpracę, czego owocem stał się przekład trzech tomów *Pamiętników* Władysława Mickiewicza na język polski⁷⁰. Być może, to jeden z powodów, dla których znaczna część okupacyjnych notatek Wyleżyńskiej znalazła się w zbiorach Koczorowskiego. Choć czas powstania warszawskiego odcisnął piętno na księgozbiornie znakomitego bibliofila – wiele elementów jego bogatej kolekcji spłonęło – szczęśliwie dla potomnych, dziennik autorki *Czarodziejskiego miasta*, mimo poważnych uszkodzeń, ocalał. Wyleżyńska pisała go do wybuchu powstania. Pytana przez przyjaciół, dlaczego naraża się na aresztowanie, wędrując z kajetem po zagrożonych dzielnicach i notując „na gorąco” szczegóły znamienne dla okresu okupacji, odpowiadała: „Postanowiłam być kronikarką niszczonego przez barbarzyńskie hordy miasta i muszę zbierać dokumenty, gdzie się da”⁷¹.

Po latach udało się zrealizować ostatnią wolę autorki, utrwaloną w dzienniku:

3 kwietnia [1943]. Mój testament... Wcale nie ujęty w poetyckie słowa. Chcę napisać realnie. Chodzi o wydanie tego ostatniego dziecka myśli i uczuć. Od Horacego do Puszkina każdy pisarz sam sobie chce postawić pomnik. Wedle swej możliwości i swej miary. Moim pragnieniem jest wydać ten pamiętnik. Za życia lub po zgonie. Toteż chcę zapowiedzieć to w testamencie, w tym celu od dwóch miesięcy wybieram się do kuzyna adwokata, aby dał wskazówki, jak prawnie ująć to życzenie. Tempo postępowania niezbyt, jak widać, szybkie, a przecież należy się spieszyć, dziś bardziej niż kiedy, niewiadomy dzień, nieznana godzina.

Zależy mi też na zastrzeżeniu, aby nikt nie ważył się cokolwiek zmieniać, wykreślać, *ad usum* rodziny preparować. Nieraz tu wspominam o roli najbliższych w stosunku do mojej pracy, boję się więc, że jeśli za życia wyjawiali obojętność, potem pozwolą sobie wyzyskać ten materiał wedle własnego widzimisie⁷².

Po wielu 10-leciach *Notatki pamiętnikarskie* Aurelii Wyleżyńskiej trafią do rąk czytelników w kształcie aż nadto noszącym znamiona czasu wojny. Poszarpane i wydarte fragmenty stronic, nadpalone brzegi kart są jeszcze jednym świadectwem dokumentującym tragiczne losy warszawiaków i ich miasta⁷³.

⁷⁰ W. Mickiewicz, *Pamiętniki*. Przel. A. Wyleżyńska, S. P. Koczorowski. T. 1–3. Warszawa 1926–1933.

⁷¹ Rabska, *op. cit.*, s. 366.

⁷² Wyleżyńska, *Notatki pamiętnikarskie*. I IV – 29 VIII 1943, s. 16–17.

⁷³ Edycja przygotowywana do druku przez M. Urynowicza i G. Pawłak.

Wyleżyńska była postacią nietuzinkową, zarówno pod względem urody, jak i intelektu. Niewiele przetrwało jej wizerunków. Jeden z nich, według portretu Marii Dolińskiej, zdobi stronę przedtytułową powieści *Niespodzianki*. Delikatne pociągnięcia ołówkiem ukazują twarz o orientalnych rysach i skupionym spojrzeniu dużych, ciemnych oczu. To spojrzenie przykuwa uwagę na każdym z zachowanych portretów reprodukowanych w ówczesnej prasie.

Badawczo i życzliwie patrząca na świat kobieta – taka właśnie postać wyłania się ze wspomnień⁷⁴. Jej biografia mogłaby posłużyć za kanwę opowieści o dziejach osoby, która wymyka się wszelkim klasyfikacjom. Nie mieściła się w ramach zastanej obyczajowości, szczególnie tej określającej rolę żeńskiej części społeczeństwa w patriarchalnym świecie. Doskonale wykształcona, równie łatwo potrafiła odnaleźć się w Krakowie, we Lwowie, Warszawie, jak i w Paryżu. Tematem swoich studiów uczyniła wyrastające ponad przeciętność przedstawicielki płci pięknej (Narcyzę Żmichowską, Marię Leszczyńską, Marię Kalergis, Zofię Węgierską). Podobnie fikcyjne bohaterki jej powieści, pozornie słabe i uległe, w ostatecznym rozrachunku okazują się kobietami silnymi, które nie poddają się presji otoczenia. Z najtrudniejszych doświadczeń umieją czerpać wiedzę konieczną do dalszego rozwoju. Wreszcie – same stają się orędowniczkami zmian. Wyleżyńska była ówczesną emancypantką w najlepszym znaczeniu tego słowa, a przy tym zdołała zachować dziecięcą wrażliwość obserwacji świata. Pozostawiła po sobie dziennik stanowiący jeszcze jedno świadectwo myśli i działań człowieka żyjącego w latach wojny i okupacji hitlerowskiej.

Abstract

GRAŻYNA PAWLAK Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences,
Warsaw

AURELIA (AURA) WYLEŻYŃSKA – A FORGOTTEN WOMAN WRITER AND PUBLICIST MATERIALS FOR A BIOGRAPHY

The article revives to the common memory the figure of Aurelia (Aura) Wyleżyńska (1881–1944), a women writer today forgotten but well-known and recognized in the Inter-War Years. Wyleżyńska's *Notatki pamiętnikarskie* (Memoir Notes) (preserved in typescript version and partially in manuscript and deposited by her family and friends in The Central Archives of Modern Records and in The National Library in Warsaw) form a valuable testimony of Varsovian life under the Nazi occupation and reveal private life of heroes during the World War I and in the first years after regaining independence. Wyleżyńska's literary creativity closes in the first part of the 20th century (1909–1943). The article draws attention to her artistic interests, inspirations and the circumstances which gave rise to the text's composition. Resorting to the archive materials, it offers pieces of information which remained unknown in her biography. One of them was her marriage to Jan Parandowski (1895–1978), which they entered into at the time of their World War I Russian internment. This little-known fragment of their biography, often recollected on the pages of the unpublished Wyleżyńska's war diary, is a key to the interpretation of her creativity.

⁷⁴ Zob. Białka, *op. cit.* – J. Fuchsówna, *Dwa oblicza Aury Wyleżyńskiej*. „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1931, nr 37. – J. Kiewnarska, *Sylwetki paryskie*. „Bluszcz” 1932, nr 20. – Podhorska-Okolów, *op. cit.* – Z. Rabska, *Łączniczka ze światem*. W: *Moje życie z książką. Wspomnienia*. T. 2. Wrocław 1964.